

1934

239 $\frac{1}{45}$

3. IV
184
V^u

POSIEDZENIE PUBLICZNE
KROLEWSKO-WARSZAWSKIEGO
UNIwersytetu.

NA UCZCZENIE PAMIĄTKI
UCZONYCH MEŻOW A MIANOWICIE POLAKOW
PRZY UKONCZENIU KURSOW ROCZNYCH

87885

679

ODBYTE

DNIA 16 LIPCA 1823 ROKU.

Печатня Г. С. Сукора
Бул. Т. Шевченка, 11/13
1934

W WARSZAWIE,

W DRUKARNI N. GLÜCKSBERGA, KSIĘGARZA I TYPOGRAFA UNIWERS;

58

Впечатано
1823

232 1/2

POSTALNIE PUBLIKAT

KROJEWO-WARSZAWSKIE

UNIVERSYTET

NA UCZESTNIE PAWIA

UCZESTNIA

WARSZAWSKIE

OD R. 1911

WARSZAWA 1911

1891



ХУ им. В. Н. Каракина
2011 г.

1911

22

O PAWLE PIASECKIM

MIANOWICIE O DZIELE IEGO:

PRAXIS EPISCOPALIS.

przez X. SZANIAWSKIEGO PROF. KR. WAR. UNIW:

Odswieżanie wspomnień zasłużonych w naukach poprzedników, przyjemność i pożytek następcom sprawuie. W tym celu chwalebnym, wskazanym przepisami Uniwersytetu naszego, mówić teraz będę o Uczonym Polaku Pawle Piaseckim. Łatwo iest o tym mężu mówić, bo znaczna część licznych iego zasług znana iest dobrze uczonemu światu, i z wielu znakomitych pisarzy, którzy Piaseckiego zaszczytnie wymieniaią, i z własnych iego pism upowszechnionych drukiem (a)

Pochodził Piasecki z szlachtetnego domu. Urodzony roku 1583. z Sebastjana Herbu Janina i Katarzyny z Gromackich Herbu Oksza (b) Nie idąc wzorem wielu którzy zaufanie zupełne w samym od losu zależącym zaszczycie urodzenia pokładają, starał się o zasługi osobiste. Oddał się

(a) Ossoliński w szacowném dziele przez siebie w tych czasach wydawaném pod napisem: «Wiadomości Historyczno-Krytyczne do Dzieiów Literatury Polskiej i t.d. w Krakowie» w Tomie 2gim obszernie wiadomości o Piaseckim umieścił, przytaczając wielu autorów chwalących Piaseckiego.

(b) Ossoliński twierdzi, że Katarzyna z Gromackich była Herbu Ostoia; na téj zasadzie szczególniej iż w czterech Herbach umieszczonych przy iedném wydaniu Kroniki Piaseckiego iest Herb Ostoia a nieznayduie się Herb Oksza. Niesiecki zaś Herb Oksza Gromackim daie. W Okolskim pod Herbem Ostoia niema Gromackich, a pod Herbem Oksza są Gramaccii w Tom. 2gim pag 341. Paprocki w Dziele swoim «Herby Rycerstwa Polskiego pag 448 Dom Gramackich (zakcentem nad á) umieszcza pod Herbem Oksza toż samo i w drugiem dziele swoim «Gniazdo cnoty» pag. 703. o Gromackich niema nic w obudwóch Jego dziełach. Jnni autorowie piszący o Herbach Polskich, o Gramackich nie nie piszą a Gromackich umieszczają pod Herbem Oksza; iako to Małachowski pag 158 Kuropatnicki pag 34. Zdaie się że Gramaccy to samo iest co Gromaccy a świadectwo tych autorów Herb Oksza daie Gromackim.

nayusilniejszym pracom w naukach. Przeszedł szkoły w Krakowie. Obrat dla siebie Stan duchowny, iako dogodny umysłowym zatrudnieniom. Doskonalił się w nabytych z młodości wiadomościach zwiedzaniem innych krajów, szczególniēy Rzymu, Stolicy chrześcijaństwa które mieysce zdaie się być naystósowniēszēm do zhogacenia przyzwoitemi naukami osób stanu duchownego. Otrzymał stopień Doktora Obóyga Prawa i Pronotaryusza Apostolskiego. Postępując ciągle drogą nauki i cnoty, liczne i mozolne zatrudnienia miewał sobie polecane, i na wysokie godności zasłużył. Pracował przy uczonym Wawrzeńcu Goślickim Biskupie Poznańskim, Sekretarzem zostawszy Króla Zygmunta III. do nayważniejszych pism był używany. Rządził Diecezyą Warmińską za Jana Alberta, i Wrocławską za Ferdynanda Biskupów synów Króla Zygmunta, Deputatem był na Trybunał. Posiadał Kanonią Poznańską, Archidiakonią Warszawską, Opactwo Mogiły, Biskupstwa Kamienieckie, a następnie Chełmskie, Przemyślskie nakoniec, na którym skończył użytecznie przebyte sześćdziesiąt sześć letnie życie swoje (c) W każdym z tych stopni znaczących w hierarchii kościoła poświęcał się gorliwie właściwym obowiązkom, dopełniał wszystkich chwalebnie liczne pamiątki szacowne dobroczynnego rządu diecezjami zostawił po sobie, był obecny na Synodach powszechnych Duchowieństwa Polskiego odbytych w Warszawie w r. 1634 iako Biskup Kamieniecki i w r. 1643 iako Biskup Chełmski należał czynnie do postanowionych na tych Synodach przepisów. (d) Zbywające od powinności chwile zajmował pisanem użytecznych xiążek, z których znane są publiczności wydane w klassycznym owych czasów łacińskim ięzyku « *Chronica gestorum in Europa, i Praxis Episcopalis* » *Chronica ge-*

(c) Starowolski w dziele przez siebie wydaném « *Monumenta Sarmatarum* » umieścić napis Grobowy Piaseckiego znajdujący się w kościele wsi Mogiły pod Krakowem, z którego okazują się znaczniēysze rysy życia Pawła Piaseckiego « *Ego Paulus Piasecki Episcopus Premislien. Abbas Mogilæ post duros labores à prima ætate in litteris inter angustias, in aula Sigismundi III Regis Pol. cuius arcana et ejus Filiorum Joannis Alberti Varmien. Caroli Ferdinandi Vratislavien. Episcopalia feliciter curavi inter æmulationes acerbas in Episcopatibus Camenecen. Chelm. Premislien. inter lucubrationes curasque anxias hic locum quietis mihi paravi.* »

(d) *Synodus Provincialis sub Illmo et Reverendo Dno Joanne Węzyk ect.. Varsaviæ Anno 1634 celebrata. in 4to Cracoviæ Anno 1636. Synodus etc Sub Mathia Łubieński Varsaviæ anno 1643 ibidem in 4to anno 1646.*

storum obeymuie dzieie powszechne a szczególniéy tyczące się Polski od r. 1571 do r. 1646. To dzieło w trzech wydaniach znane (e), uwielbiane iest od wielu sławnych autorów. Baill powiada o Piaseckim, że wydał *piekną Historyą*. Laboureur nazywa ją *bardzo wierną*; Amelot de la Houssaie wiele z niéy umieszcza w listach swoich o Kardynale d'Ossat; chwala ją także prócz innych wielu, znakomici Pisarze francuzki Dupin i nasz Krasicki (f). Praxis Episcopalis upowszechnione dzieło licznemi iego wydaniem i chociąż w krótkim przeciągu czasu uskutecznił. Obszerniejszy rozbiór obudwóch tych owoców uczonéy pracy Piaseckiego wieleby dziś czasu zabrał. Wystawię przynajmniej rys ogólny xiążki Praxis Episcopalis.

Nie iest to uporządkowany zbiór wszystkich przepisów w prawie kościelném; ale nayważniejszą część tych przepisów obeymuie, to iest: wszelkie prawa i obowiązki, czyli wszystkie działania urzędowe należące do Biskupów. Pierwsze wydanie tego dzieła nastąpiło w Wenecyi r. 1611. Powtarzane były wydania iego często, ieszcze i za życia autora, nawet za granicą więcéy mieli w kraju naszym. Liczne duchowieństwo w państwach chrześciańskich użyteczność téy xiążki wiele ceniło. Znakomite iéy pochwały okazują się dostatecznie zświadcstw uczonych mężów w Rzymie, Krakowie, Kolonii

(e) Chronica Gestorum in Europa singularium a Paulo Piaseccio Episcopo Premisliensi accurate ac fideliter conscripta ad utilitatem publicam divulgata et Typis expressa in Folio Cracoviæ in Officina Francisci Cæsarii anno Dni 1645 pag 667. Obeymuie dzieie od r. 1571 do r. 1646. Drugie wydanie z czterema na pierwszém karcie herbami, to iest: Janina, Dębno, Ostoia, Gryf; także u tegoż Drukarza w Krakowie r. 1668 pag 638 obeymuie dzieie od r. 1571. do r. 1648. Natrzeciém wydaniu bez miejsca ten sam iest tytuł który i na drugim pag 536 druk ściślejszy, dodane są trzy karty i pół «Observationes ad pauca aliquot loca huius Chronici in quibus Paulus Piasecius de rebus Gallicis et Belgicis tractans a veritate non nihil aberravit... W przemowie do tego wydania są wyrazy: «Illud exemplar ad me cum pervenisset et multum Poloni ut in lucem darem effugitarent publico deesse nolui». Ossoliński z Janockim utrzymuie, że to wydanie nastąpiło przez Forstera z Gdańska w Amsterdamie, i Bentkowskiego iest zdanie w Tomie 2gim Literatury polskiéy pag 788, że to wydanie dokonane w Amsterdamie.

(f) Bayle Dictionaire Historique pod wyrazem Piasecki. Dupin Table Chronologique des Aut. Ecclesiast. Tom 3ci pag 379. Krasicki. Zbiór Wiadomości Tom II pag 358.

którzy urzędowe o niéy zdanie dawali. Miło tu iest wspomnieć, że użyci byli w tym względzie Sławni Polacy Bzowski i Foxiusz (g). W przemowie obcego pióra do wydania téy książki r. 1665 w Kolonii, umieszczone są między innemi pochwałami te wyrazy « Ambabus quod aicent manibus praxim illam amplexi sunt varii in variis locis Episcopi perstrenui et vigilantissimi » i w inném miejscu téżé przemowy nazywa wydawca Piaseckiego « nunquam sat memorandum Authorem » Sam Piasecki trzy razy własne dzieło poprawiał i pomnażał. Czworakie zatém iego główne wydania uważać można i cztery przemowy samego autora. Ostatnie z tych popraw wyszło w Krakowie w r. 1643 obeymujące przepisy prawa kościelnego, które do owych czasów postanowione zostały. Inne téy książki wydania dosyć liczne, są tylko powtarzaniem iednego z tych czterech. Publiczna Biblioteka przy Uniwersytecie tutejszym dziewięć wydań tego dzieła posiada, które nastąpiły od r. 1611 do r. 1758 (h).

Aby poznać dokładnie rzeczywistą wartość téy szacownéy Piaseckiego pracy trzeba całą tę książkę czytać zupełnie i wszelkie w niéy szczegóły bacznie rozważać. Przejdę tu w krótkości ważniejsze w niéy przedmioty podług porządku wiakim ie sam autor umieścić.

g) Bzowski uczony Dominikan w Rzymie obszerne o nim zaszczytne wiadomości znaydują się w Tomie I. dzieła Ossolińskiego wymienionego w przypisie pod literą (a) Foxiusz uczony doktor obojga prawa w Krakowie Archidiacon Katedry Krakowskiéy. Wiele iest o nim w konstytucjach Synodów Polskich. W wydaniach Dzieła Praxis Episcopalis Pauli Piasecki, obudwóch tych uczonych Mężów umieszczone są z pochwałą urzędowe cenzury. Także w niektórych wydaniach tegoż dzieła Coloniae Agripinae znayduie się Cenzura przez uczonego Jana Francken Sierstorpff napisana.

(h) Następujące w téy Bibliotece znaydują się wydania:

1. Praxis Episcopalis ea quæ officium et potestatem Episcopi concernunt continens, in qua varia summarum Pont. decreta ad usum fori Ecclesiastici omnino necessaria ex probatis exemplaribus excerpta referuntur Pauli Piasecci N. J. D. C. P. Prothonotarii Apostolici studio et opere cum privilegio Venetiis apud Societatem Minimam 1611 Superiorum permissu in 4to. Tytułu z przemową i reiestrem kart 4 nieliczbowanych, samego dzieła pag 389.
2. Taki sam Tytuł. apud Petrum Dasinelium Venetiis 1620 in 4to pag. od tytułu 356, reiestru kart 9.
3. Taki także Tytuł, ten sam rok i drukarz in 4to pag 356, reiestru kart 9. Choć się zgadza to wydanie co do pagin z powyższém, iednakże litery druku inne

Wstęp do téj książki okazuje wszystkie środki w nowszych czasach kościoła używane do otrzymania Biskupstwa. Znaczące w nim są wyszczególnienia, iakie być powinno ścisłe śledzenie i dowody przekonywające, o stosownych przymiotach w osobie, której godność Biskupa ma być powierzona. Same dzieło na dwie części autor podzielił. W pierwszém uważa władzę Biskupią obrzędowania, a w drugiem władzę urzędowania. W obrzędowaniu przechodzi zasady o święceniu osób na stopnie kapłaństwa, o koronowaniu Monarchów, o poświęcaniu Opatów, o dawaniu błogosławieństw ludowi, o Bierzmowaniu, o poświęcaniu rzeczy iako to: olejów używanych w Sakramentach i w różnych obrzędach kościelnych, o poświęcaniu kościołów, ołtarzy, cmentarzy.. W części drugiem rozróżnia Piasecki władzę urzędowania co do sumienia, co do zewnętrznego sądu, co do władzy dobrowolnej. Pierwsza obeymuje to wszystko co się ściąga do rozgrzeszania pokutujących. Druga iak odbywać Synody, sądownictwo wykonywać. Trzecia

i różnice na niektórych kartach widoczne, a na końcu rejestru położone są te wyrazy « Mag. Joan. Petr. Astorius. Ord. Prædic. corrector approbatus corrigebat.

W tych trzech wydaniach jest text iednakowy, można ie zatem uważać za pierwsze autora wypracowanie.

4. Praxis Episcopalis.. Pauli Piaseccii. Archidiaconi Varsaviensis.. Accessit etiam huic secundæ editioni Praxis compendiosa de visitatione Pauli Salodio Ariminesi Coloniae Agrippinae apud Antonium Boetzerum anno 1620 in 4to kart pierwszych 4. pag. 436, rejestru kart 9. dodatku kart pierwszych 8. pag: 104. Na tém wydaniu iest Cenzura przez Abrahama Bzowiusza w Rzymie.
5. Taki sam zupełnie Exemplarz, lecz na tytule Wineta inna.
Jest to drugie wypracowanie Autora znacznie powiększone.
6. Praxis Episcopalis.. Pauli Piasecki.. Abbatis Claræ Tumbæ et secret. R. M. Poloniae... ad tertiam hanc editionem ab ipso authore purgata.. Cracoviae ex Officina Typographica Francisci Cæsarii anno 1627. in 4to kart pierwszych 4. pagin 609. rejestru kart 21, cenzura podpisana w Rzymie przez Bzowiusza, a w Krakowie przez Foxiusza.
7. Praxis Episcopalis.. Episcopi Chelmensis.. u tegoż Drukarza r. 1643 in 4to przez samego autora poprawiona iak się to okaznie z przemowy. Kart pierwszych 2 pag. 548. Rejestru kart 16.

Z tych więc powyższych wydań okazuje się, że autor trzy razy dzieło swoje poprawiał, a zatem cztery iego wydań głównych uważać można, inne są tylko przedrukowaniem iednego z tych czterech.

iak udzielać Beneficia duchowne, i pożytki z kościelnych funduszków przeznaczać. Mówiąc o władzy rozgrzeszania okazuje iey potrzebę, przypadki ograniczeń, i rostopne sposoby w iey wykonywaniu. W odbywaniu Synodów wykazuje: kto ma być na nie przywoływany; co ma być na Synodach roztrząsane i stanowione. Odwiedzanie kościołów i wszelkich mieysc i zgromadzeń religijnych obszernie wystawia; nietylko w ogólne przepisy, ale i w drobne szczegóły wchodząc; aby dokładne poznanie zupełnego stanu kościołów, rzeczy kościelnych i wszelkich funduszków religijnych a oraz osób przy kościołach będących i do władzy duchowney należących iak nayprzyzwoicię i nayściśłey następowało, aby mogły być przedsiębrane rostopnie i dzielnie wykonywane wszelkie środki skuteczne, stosownego dozoru, porządku prezornego, pożyteczney poprawy wykroczeń i uchybień, w ogóle mówiąc starannego ciągle utrzymywania i doskonalenia dobra kościoła pod

8. Praxis Episcopalis.. accessit huic tertiæ editioni Tract. de Jurisdictione Episcoporum Germaniæ a Christophoro Wintzlero Colonia Agrippinæ Sumptibus Balthazaris ab Egmondto anno 1665 in 4to kart 6, pag 670, iestota kart 15, dodatku pag 48. Na Cenzurze iest podpis Ioan. Francken Sierstorpff.
9. Praxis Episcopalis.. Quinta editio, cui olim accessit Practica omnium terminorum Rotæ et aliorum Tribunal. Rom. Curiae. Item brevis modus examinandi in Causis Criminalibus. Nunc vero Sanctissimi Dni Ntri Dni Benedicti Papæ XIV Bullarium.. in quo continentur Epistolæ et constitutiones pro Regno Poloniæ, tum et aliæ selectiores pro universa Ecclesia.. Leopoli anno 1758 in-4to pag. 639. i potem 179.

Gdy to wydanie wyrażone iest piątém, więc czwarte zapewne w Polsce bez dodatku Bulli Benedykta XIV pierwéy wyszło.

Ossoliński w Bibliotece swoiëy rachuje wydań siedm, to iest: w Wenecyi r. 1611, w Kolonii r. 1651, w Krakowie 1627, w Wenecyi r. 1647, w Kolonii 1665, także r. 1687 i we Lwowie r. 1758. Porównywaiąc daty tych wydań z powyższemi Biblioteki Warszawskiëy, okazuią się oddzielne trzy w Kolonii r. 1615. apud Antonium Boetzerum in-8vo pag 449. W Wenecyi r. 1647 Typis Marci Ginardi in-4to pag 490. W Kolonii apud Hæredes Ioan. Windelfelt r. 1687. consentiens cum editione Christophori Wintzleri. Ossoliński także na stron. 117 Tom. II. swego dzieła namienia o wydaniu Praxis Episcopalis w Wenecyi r. 1613. Z tych dwóch Bibliotek i tego wymienienia okazuje się wydań trzynaście przydawszy wyrażone przy Nrze 9. w tytule wydania Lwowskiego z r. 1758, wypada znanych z tych źródeł wydań czternaście.

We wszystkich tych wydaniach zachowany iest ieden układ przedmiotów Cztery za główne, przez samego autora poprawiane można poczytać. Pierwsze:

każdym względem duchownym i doczesnym. Rzeczą mając o sądownictwie, rozbiiera Piasecki wszelakie przepisy; o osobach: sądzących, sądzonych, pośrednich w sądownictwie, pomocniczych i sądowi i stronom; o różnych gatunkach spraw i czynów do sądu podawanych, o zasadach co do małżeństw; o rozmaitych w sądownictwie postępowaniach: o wnoszeniu sprawy, wyjaśnieniu, dowodach, wyrokach, odwoływaniu się od wyroków, o ich wykonywaniu. Przechodzi wykroczenia pod względem kościelnym i właściwe na nie kary. Nakoniec wykazując władzę udzielania beneficjów duchownych, mówi o wszelakich sposobach, przez które urzędy i fundusze na beneficja przeznaczone posiadane, utrzymywane i zarządzane być mają przyzwoicie. Zgłębił Piasecki całe prawo kościelne. Wszędzie przytacza najlepsze źródła przepisów, które wykłada. Wyszczególnia najwięcej postanowienia Papieżów. W wielu miejscach удаie się do powagi szacownych pisarzy. Krótkość z jasnością ściśle zjednoczona, cechuje jego pióro. Styl Piaseckiego powszechnie jest chwalony.

Jednostronność w mniemaniach nie tylko dać się widzieć pośród pojedynczych osób, ale nawet zbioru ludzi, narody uwodzą się stronnością w sądzaniu, osobliwie gdy zbieg wielości razem rzeczy zachodzi i w wybieraniu stosownych przedmiotów, zwłaszcza do zatrudnień umysłowych. Rostropne umiarkowanie, wszechwzględność rzadkim jest owocem usiłowań naszych. Zastanawiając się uważnie nad dziejami ludzkimi, łatwo postrzegać można, iak ludźmi szczególne widoki kierują, iak się upowszechniają mniemania, iak iedne nad drugimi biorą przewagę. Możliaby cechować wieki właściwym popędem, który w nich myśli i chęci ludzkie najmocnię zajmował. Wszystkie nauki, szacowny zbiór natężonych starań ludzkich, przez tysiące lat zgromadzany, nie iednakowo uważane bywają; iednym naukom wyłączne i nadzwyczajne sprzyianie, zimna względem drugich obojętność, nawet pogardzanie niektórymi w prętkę przemienią koleją następować zwykło. Doznawały tego i użyteczne wiele ludziom wiadomości religijne. Potrzebne do rzeczywistey szczęśliwości dla ludzi, i drogie ich sercu przedmioty wia-

z r. 1611. Drugie z r. 1620. Trzecie z r. 1627. Czwarte z r. 1643. W wydaniu drugim i czwartym znaczne są dodatki. W pierwszym wydaniu położone są tytuły Piaseckiego *Utriusque Iuris Doctor Canonicus Poznaniensis Prothonotarius Apostolicus*. W drugim dodane *Archidiaconus Varsaviensis*. W trzecim *Abbas Claræ Tumbæ (to iest Mogiły) et Secretarius Regiæ Maiestatis Poloniæ*. W czwartym *Episcopus Chelmensis*.

domości tego rodzaju nie bywają zawsze i wszędzie stósownie rozważane, cenione przyzwocie; puszczane są po większą część w otrętwiające zaniebdanie. Wieczne prawdy i nauki zbawienne religii niebawia chciwych ustawicznój i pochlebiający zmysłom rozrywki, a ufnych zanadto w swój rozum osób, które mnię zachowują przezornę ostrożności w dokładném o rzeczach sądzeniu i w dogodném między nimi wybieraniu. Wiadomości prawa kościelnego, które tak wiele zajmowały i nauczycieli i pisarzy czasów dawniejszych, mnię chętnie przyjmowane były przy końcu ośmnastego wieku i w początkach teraźniejszego: Szacowne Piaseckiego dzieło w prawie kościelném nie jest tak znane powszechnie jak Jego kronika, chociaż obiedwie te książki równie dowodzą wysokię tego Męża naukowę biegłości. Pomnażające się coraz więcéj doświadczenia z tylu przemian i znaczących wypadków po narodach powinny zwrócić stosowne miejsce nauce każdę. Jeżeli ieden człowiek wszystkiego znać i działać niemoże, to w zbiorze ludzi w ogóle wszystko co jest dobre, znajdować się powinno.— Szacujemy każdy gatunek wiadomości, przyczyniają się wszystkie do odkrywania wielkich dzieł Stwórcy świata i przedziwnego porządku, który między wszystkimi ustanowił ieststwy, a szczególnię dla ludzi przeznaczył; dają także poznać gorliwe usiłowania i chwalebne czyny ludzi, a oraz ich uchybiania od doskonałych skażówek, które naywyższa mądrość dla każdę rzeczy w szczególności, i dla wszystkich w ogóle nieodmiennie zakreśliła. Szanujemy usilne prace poprzemników naszych, przyłożyli oni do nieprzebranego skarbu powszechnych wiadomości znaczny ze strony swoięy udział. Bądźmy im wdzięczni za użyteczne natężonych ich starań owoce, za godny naśladowania przykład. Dopełniemy tego nayskutecznię szczerém do nauk przywiązaniem i rostopną usilnością w nabywaniu ich, udzielaniu i rozszerzaniu.

O JDYLLI

POD WZGLĘDEM MORALNYM,

PRZEZ KĄŻ. BRODZINSKIEGO.

Mając mówić w tém gronie o Jdyllach, przewiduję iak mało podobny przedmiot miejsca tego godnym być może. Ale uprzedzam, iż niechcę się nadwozić nad pieszczotami Dafnisów Arkadyyskich, któremi tak już Poezyą przesycano, że właśnie czas iest wskazać szlachetniejszy Jdylli kierunek. Sądzę owszem, że Jdylla uważana z tego stanowiska, które tu po krótcie mówię, godną iest uwagi Filozofów, że iest postanką pięknych dążeń moralnych, że Sławianom, a w szczególności rolniczemu narodowi Polskiemu, najwięcý przystoi.

Jak człowiek do lat młodości, tak wszystkie ludy i wieki, czuły zawsze świętą iakowąś tęskność do pierwotnych lat człowieczeństwa. Indyanie iak Grecy mieli swoje o złotym wieku marzenia. J dzisiay, żyjemy wśród największych rozrągnięć wielkiego świata, używamy wszelkich przyjemności wynalazków i zbytku, zawsze odezwie się w nas tęskność ku dawnym czasom prostoty i niewinności. Jdylla iako iedna niezezsuta córka natury, wstędie nam śpiewa dawne piosnki rodzinne, zawsze woła o powrót do matki. Rzymianie w Senacie, gdzie losy świata wazyli, utęszniali do swoich włosci. Horacy od pysznych stołów Mecenasu do nię pośpieszał. Wirgili w pasterskich obyczaiach malował wielkich swych Rzymian. Ludwik XIV na pysznym dworze w pasterskim stroiu przebrany, chciał na scenie siebie i widzów tém smutném ufudzeniem sztuki omamić. Nawet gdy galanterya, wszelką naturalność chciała ludziom odebrać, nieumiano w Poezyi nadawać grzeczniejszych tytułów dworzanom i dworzankom, iak pasterzów i pasterek.

Alle im dalszym iest człowiek od prostoty i natury, tém opacznię tworzy sobie wyobrażenie o stanie natury, o wieku złotym. Odkąd Sielanki Wirgilego Bukolik nazwisko zyskały, które im zapewnie nie sam Poeta, ale późniejsi grammatycy nadali, odtąd zaczęli występować w Jdylli prawie sami złotego wieku pasterze. Prawda: że życie pasterstkie najwięcý iest swobodne, że słusznie Jdylla w złotym go wieku maluje, że szczęśliwa Mi-

tologia Greków, utworzyła z niego nadziemski czarujący kray Poezyi. Ale inne iest pytanie, czyli to odpowiada celowi Jdylly? Przez tę właśnie baieczność, stała się Jdylla daleką od natury, i od zastosowania do życia naszego. Przypomina nam półbogów ale nie ludzi, i wrodzone do stanu natury czucie, w samo marzenie zamienia. J przeto, ieżeli więcéy wyobraźnią moię zajmują gaie Arkadyyskie, więcéy mi mówią do serca Patryarchowie wschodni, i obrazy Królów pasterzów w Homerze. Jakiż może być cel malowania owych swobodnych błędnych pasterzów do których życia, równie iak do przygód średnich rycerskich wieków iuż się nigdy spółeczność nie wróci? Te obrazy próżniaczego życia, próżniaków tylko zabawiać mogą. Dla czegoż ową tęschnotę ku czasom prostoty i ograniczenia wlała w nas natura? Abyśmy na chwilę przesnili smutną rzeczywistość naszą? Nie— żadnéy skłonności nie daie nam natura bez celów moralnych. Chce tylko byśmy ie rozumem rozpoznawali tak, iak wynayduiemy wziofach i wszelkich iéy utworach zbawienne lekarstwa. Nie dla tego dano nam pamięć błogich wieków niewinności i prostoty, byśmy z twarzą ku nim zwróconą, za niemi płakali. Wiemy i pamiętamy co być mogło, byśmy pomnieli co być może i powinno. Gdy Adam opłakiwał swój Eden, Anioł pocieszył ukazaf mu rolę, wygnaniec iaf się do pracy i znalazł dawny swój Eden w swoiém rodzinie, w swoiém ograniczeniu, a miłe dawne wspomnienia zamienił na błogie nadzieie przyszłości. Ten iest przykład, to iest wielkie zadanie dla wszystkich synów Adama, nad którego rozwiązaniem wieki po wiekach pracują. Jeśli Poezya iest i być powinna postanką religii, pośredniczką między Filozofią a ludem, niech z tego stanowiska uważa Jdyllę. Zwracając wspomnienia na błogą przeszłość czemuż do błogiéy przyszłości nie mamy dążyć? Wszakże wieczorna zorza iest przepowiednią porannéy. Niech Poezya iako zwiastunka pogody przewodniczy nam do niéy, niech pieśniami swoimi zwraca serca nasze ku miłéy naturze i prostocie, ku której z dziecinną miłością zawsze są skłonne. Jeśli by i to było marzeniem, byłoby przynajmniej godném człowieka i pocieszającym. Im szczerzéy dążymy do szczęścia, które z serca pochodzi, tém go więcéy iuż na przód używamy.

Potrafi Idylla te w nas żywić dążenia, ieżeli dobrze iéy powołanie poymiemy. Według powszechnie przyjętego określenia, *Jdylla iest wystawieniem szczęścia w ograniczeniu*. To nie wymaga, aby same złote wieki malować. Przyjemniéy nam widzieć szczęśliwych według możliwości ziemskiéy, niżeli tylko w krainie imaginacyi. Im spółeczność iest bliższą natury, swo-

bodę i prostoty w obyczajach i domowém pożyciu, tém piękniey maluje się w Jdylly. Ale z postępem społeczności zawsze prawdziwa Jdylla postępować powinna. Nie sami pasterze żyją z naturą, ale rybołówstwo, daléy rolnictwo, daléy nawet wyższe klasy społeczności, bywały i być powinny Jdylly przedmiotem. Teokryt oyciec Jdylly wystawia w niéy wyższe osoby, nawet Filozofów.

Wspomniane wyżéy *szczęście w ograniczeniu*, iakie wystawia Jdylla, nie może należeć iedynie do nieznaomości wyższych potrzeb i światła, ale oznacza zarazem szczęście w ograniczeniu się przez wolę. Każdy więc stan może wystawie Jdyllę, chociaż ieden bliższym jest natury niżeli drugi, i źleby było, gdyby się który zupełnie od niéy oddalił. Do życia według natury nie potrzeba koniecznie owieczek i laski pasterskiéy. I w wyższéy klasie społeczności, serce niewinne, szczere, otwarte, kochające wszystko co go otacza; tem tylko w szczęściu od pasterza się różni, że tamten prowadzi błogie życie przez nieznaomość lepszości, ten przez wybór i rostopne przestanie na swoim. Oyciec, przyjaciel, sąsiad, do iakiego bądź stanu należą, mógł nie mogł być w rozumieniu Jdylly szczęśliwy? Czystość obyczajów, prostota i szczerzość, więcéy ieszcze w oświeconym człowieku pociągają, niżeli samo szczęście niewinności przez niewiadomość. Do tego dąży każdy rozumny i obyczajny. Stara się z swojego stanu, z swojego zatrudnienia tyle ile może szczęścia wyczerpać. Życie iego jest skromnym ogródkiem, który ogranicza, i stosownie do każdéy pory roku upiększa, z równą ufnością gdy kropi deszczem maiowy, iak z rezygnacją, gdy chmury gradami sieją.

Czemużby Poeci w swoim wieku i kraju powyższych scen idyllicznych szukać nie mieli? Biada narodowi i iego oświeceniu w którymby ich zupełnie znaleźć nie mogli! Ekloga oznaczająca wybór, które to nazwisko starożytni Szelance dawali, pięknie odpowiada iéy własności. Wybierać należy do niéy sceny najpiękniejsze z najpiękniejszéy natury, z chwil najmiłszych najlepszich ludzi. Któryż miłośnik natury i cichego szczęścia powiedzieć może, żeby kiedyś błogich chwil w sercu swoim nie uczuł, iżby kiedyś w życiu nie zawołał *i Jam był w Arkadyi*. Chwile takowe nie są te, których pamięć razem ze zgryzotą serca przychodzi, nie są one owocem próżnych żądź i namiętności, ale nadają ie łagodne uczucia, pokóy duszy i miłość powszechna. Nie są one ciągłe i częste, życie nasze nie jest Utopią, w któręy żaden wiatr północny nie wieie, ale gdzie przecię Zefir pogodny, znoie nasze i żyje osusza. Te chwile są naszymi Eklogami.

Z geniuszem malowali już Poeci okropność sławy rycerskiej, tworzyli straszliwe lub czarujące kraje wyobraźni, trafnie wystawiali złość, błędy i przerażające walki namiętności ludzkich. Czyli przeto, więcę te wady i namiętności tłumili, czyli więcę do nich wdrażali, wielkie jest jeszcze pytanie.

Gdyby chcieli jeszcze Poeci z spokojnym umysłem spokojne cnoty i skromne szczęście malować, ileżby z naszych czasów wyczerpać mogli obrazów złotego wieku! Te niechby były zwiastującą zorzą, że kiedyś całe niebo równą zaisnienie pogoda. Wielkim jest człowiek w dążeniu ku sławie, dziwiącym w namiętnościach, ale iakże świętą wystawia istotę, w pokoiu, w duszy i zewnątrz! Poezya postępuje za dziejami narodów, brać pod swój pędzel ich wielkość i nieszczęścia, ale iakże chętniej zwraca się ku tym rzadkim zakątkom ziemi, ku tej krótko trwającej Jdylle Monarchii o których dzieje nic nie mają powiedzieć, ale których spokojne szczęście Poezya tak chętnie w pieniach swoich opiewa. Pośłanka niebios, rada głosi *Królestwo Boga, Pokój na ziemi* jeśli się zabłąka za namiętnościami ludzi na pola wojenne, ~~i tam błaga o pokój.~~ Jliada nawet, dzieło czasów rycerstwa, dla tego zdaie się malować walki, aby tem ciutwiej dać uczuć siódycz pokoiu. Krwawy Achilles wzdycha nad morzem ku włościom oycy swojego, Jowisz odwraca się od bohaterów, aby patrzył na ludy spokojne, mlekiem żyjące.

Niechże więc Jdylla ogłasza cnoty i szczęście spokojne, niech trzyma przed nami zwierciadło przyszłości, do której nas Religia i prawdziwe oświecenie prowadzi, niech zewsząd echo nowe arkadyjskie pieśni roznosi.

Według tych myśli zdaie mi się, iż za granicą Goëthe pierwszy pojął prawdziwie Jdyllę w swoim Hermanie, ale dwoma wiekami pierwszy uprzedzili go nasz Symonides i Zimorowicz.

Polacy mogą powiedzieć, po Teokrycie najprzód zrozumieli Jdyllę, i dla tego ten rodzaj Poezyi jest u nich zupełnie oryginalnym i narodowym. Rolniczy naród przeważał swoje Jdylle *Polankami, Sielankami* od pola i sioła, w których malują Poeci małe towarzystwa naybliżęj natury żyjące. Przodkowie nasi wielkie miasta i handel zostawiali cudzoziemcom, sami bez różnicy stanów rolnictwu się oddawali. Nie bierzmy więc za złe Szymonowiczom i Zimorowiczom, że w Sielankach swoje czasy, a nawet osoby wyższego stanu, malują. Wyższa i uboższa szlachta, oddana uprawie roli i iey obronie, czemużby nie miała sceny idyllicznej wystawić? Więcę nas uymuie w Hebrayskiej Poezyi obraz Patryarchów niżeli Tessalskie doliny. Czemużby nie miał być równie wystawionym idyllicznie Pan Polski, Patryarcha okolicy,

opiekun uboższy szlachty, oyciec rolników, który po zamkach Naddnieprskich czuwał iak orzeł na napady Tatarów, aby tysięczne pługi spokojnie pola orzyły. Jakże to piękny obraz rycerstwa obronnego rolą zatrudnionego, który orząc, szablę na miedzy zatykał. Miano za złe dawnym sielskim Poetom Polskim, że nie pasterzy złotego wieku, ale nieszczęśliwych wieśniaków Polskich malowali. Istotnie w stanie naszego rolnika, trudno Idyllę wystawić. Mało on używał rozsianych w koło niego darów natury, potem oblawał ziarno ładowane na statki, by za nie zbytki zamorskie sprowadzić. Praytém propinacye, zgorszenia próżniaków dworzan przy wielkich panach, ciągłe wojny i żołnierstwo, nędza nakoniec sama, mogła i musiała wrodzony iak dobry charakter zarazić. Ale obaczmy dziś ieszcze szczęśliwsze Prowinicye Polski, rzućmy okiem na rozległe ludy, szczególniéy zachodnich krajów Sławiańskich, iakże wszędzie cnotliwymi idyllicznie szczęśliwym ten lud majdziemy. Rozumieymy dobrze Szymonowicza i pochwalmy raczéy iego dążenia. Nie maluje on dobrego bytu naszych wieśniaków, ale wystawia iak tak, aby ich Panowie po chrześcijańsku za godnych spożbliżnich swoich uważali. Każdemu kochającemu ludzkość łzy wycisną owe pieśni żniwiarki, która potem oblana, z wesolą rezygnacją śpiewa srogość Starosty. Wieśniak nasz niemający nauki i mało wzoru, iakże w łagodności i cierpliwości swojej uymuiel! W przysłowiaich swoich ma on swoię własną Filozofią, która iest iego pociechą, iego charakteru obrazem. Te przysłowia przeniósł Szymonowicz do swoich sielanek, i do dziś dnia słyszymy, ile wieśniacy nasi mają przysłów, które są ich maxymami *« Więcéy ma Bóg niż rozdał. Dziecię za rękę, matkę szarpiesz za serce. Tam każdy padnie gdzie się chyli. Zły radby wszystkich zgubił, gdy sam ginie. Bóg daie i dla wilka i dla złego człowieka. Dla ciebie ia skowronku i dla siebie sięię. i t. p.* są to przysłowia rozumu i może prawdziwéy cywilizacyi.

Szymonowicz nie odmalował wiernie naszego ludu, słusznie przyganić mu można, że w usta wieśniaków grecką Mitologią kładzie, ale wskazał drogę, iak prawdziwie narodowe Sielanki pisać należy. Znośniejsza iest w nim tawada niżeli późniejsza galanterya, przez którą rozmowy pasterzy ugryczeni chcą. Ale ileż mu wdzięku dodaie malowanie obyczajów narodowych w wyższym i niższym stanie. Jakże uymuiącym iest obraz wesela Sienkiewskiego, w którym wiejskie życie i obrzędy Panów Polskich tak są wiernie oddane. Sielanka potrzebuie iasných miejscowości obrazów, nietylko okolic ale stanu, obyczajów, charakteru, i dla tego tak iest

przyjemną Sielanka Zimorowicza, w który nam własny swój dworek otwiera, i szczęśliwe pożycie z swoją małżonką maluie.

Od zjawienia się Gesnera, straciliśmy zupełnie ten przymiot narodowy Sielanki. Weszły w modę czcze opisy piękności natury i pasterze nudno moralni bez natury bez właściwych obyczajów. Nie tam niewidzimy, co-byśmy do własnego życia zastosować mogli. Gesner kładzie w usta pasterzy złotego wieku wszędzie myśli o moralności, gdy właśnie ludziom według stanu natury żyjącym, równie nasze występki iak cnoty niemogą być znane. Człowiek w stanie natury jest dobrym i szczęśliwym, niewiedząc o tém, jest nim z natchnienia ale nie z woli. W obrazie teraźniejszych pasterzów wystawia czyny moralne, które mogą być piękne w poezyi, ale nie są zastosowane do życia naszego.

W Sielankach Zimorowicza widzimy obrządki chrześcijańskie, zabytki dawnego wielobóstwa, wojny tatarskie, obrządki weselne i pogrzebowe, szczególnię ludom Słowiańskim właściwe, uroczystości kościelne, pogrzebne pieśni w czasie powietrza, ~~wszystko to nadaie szczególną rozmaitość i~~ narodowość iego obrazom. Jeżeli niemoże być wzorem co do stylu i języka, czemużby w tych pięknych przymiotach narodowy Poezyi nie miał być naśladowanym. Według teraźniejszych przepisów niemógłby być Zimorowicz tego rodzaju Poetą, Sielanki iego nie są pasterkami, śpiewa on iako Rolnik, obywatel i Poeta, maluie to co go w iego wiejskiem zaciszu otacza, swój domek, swoich sąsiadów panów i chłopków, jest sielskim Poetą.

Czyli w dzisiejszych czasach nie mogłyby być malowane obyczaje i pożycie naszych ziemian wyższego stanu? Uważam to nietylko za piękne pole dla Poezyi rolniczego narodu, ale za środek do dążeń moralnych. Czemużby po rolach osiedli obywatele, niemieli być idyllicznie wystawiani. Poezyą która iak Krasicki w Podstolim, malować będzie obraz szczęśliwego pożycia na wsi, wzór obywatela, ozdobi się pięknnością i użytkiem. Prawda; że obyczaje wiejskie tchną dziś stolicą i miłością mody, że znikły dawne narodowe obyczaje i obrzędy, że rolnicy mało dziś wystawiają obrazów Idylli. Ale Poezya maluie rzeczy, iak być mogą i powinny, wybiera to co najpiękniejszego jeszcze na polu rzeczywistości wynaleść może, to się stara rozkrzewiać do tego zachęcać. Poezya zabawie znawców tylko służąca, jest niczem przeciw téj, która z życiem, ze stosunkami naszymi ma związek. Ta niech maluie, niech zachęca do szczęśliwości ziemiańskię. Kiedy obywatel z skromnym majątkiem przestanie naśladować Hrabiów i Xiążąt w spo-

sobie życia, w ubiorze i sprzętach, przestanie być echem stolicy, kiedy przywyknie być raczej Polakiem ziemianinem w obyczajach, niżeli niewolnikiem tego co mu dzienniki obcych mód nakazują, poda Poecie obraz szczęśliwego życia. Cnoty domowe i sąsiedzkie, patryarchalna nad włościanami opieka, skromne i bogoboyne życie, niewinne zabawy, miłe prace około roli, piękniejsze podadzą obrazy, niżeli zmyśleni pasterze; wrodzone narodowi naszemu cnoty, gościnność, szlachetność, miłość rodzinna, piękniejszych dostarczy wzorów nad modne obrazy dworskiego dowcipu. Te obrazy w prostocie i prawdzie kreślone, zaszczipią smak do czytania w każdej klasie, ziemianin ucznie więcej godność swoją i szczęścia swojego, śmiać się będzie z niewolników mody i zbytków tak iak dziś jest wyśmiany, jeżeli ie wbrew maiątkowi i skłonnościom swoim chce naśladować.

Wszyscy powszechnie uwielbiamy naturę, czemuż mamy żyć tak od niej daleko? Trzebaż być koniecznie pasterzem, rybakiem aby iey używać? w każdym stanie zbliżamy się do natury i upiększamy nasze życie i siebie, a z naszych stosunków utworzymy Jdylle. Niech znikną czcze opisy natury, galanterye pasterskie, a natomiast nasz wiek, nasze obyczaje niech piękną postać przybiorą. Wolni od trosk dumy, których owoc ze smutkiem albo z nudami pożywamy, od pedantyzmu mody co swobodę odbiera, od fałszu i podejrzałości, bądźmy przez oświecenie szczęśliwemi dziećmi natury i to jest ostateczny cel cywilizacyi, to jest, ku czemu Jdylla dążyć powinna.



[illegible]

18